Kraków dnia 31 Października 1877.

DJABEŁ



ROK 9. Nr. 20.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie **1** złr., z przesyłką pocztową **1** złr. **15** c., w Niemczech **2** marki. We Francyi, Belgii i księstwach Naddunajskich **3** franki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**).

Ajencya we Lwowie: **C. k. Główny skład tytoniu i cygar ulica Halicka Nr. 1.**

Numer pojedynczy 20 ct.

List otwarty „Djabła" do p. Józefa Szujskiego i do gazeciarstwa lwowskiego.

Sprzeczacie się moje dzieci,
Sprzeczacie się o to,
Który lepszym, który gorszym
Jest z was patryjotą.
A spytać się z was żadnemu
Nie przyjdzie ochota,
Co właściwie w guście „Czasu"
Jest ta patryjota?

Kto po nocach w karty fryców
Zgrywa w sposób łatwy,
A bez ślubów i kościoła
Przychodzi do dziatwy...
Kto drwi z wszelkiéj uczciwości,
A reklamą żyje,
Kto z moskalem kokoteczek
Zdrowie skrycie pije!

Kto jest ultramontaninem
A bez wiary, cnoty...
Temu w „Czasie" **ktoś** przyznaje
Tytuł patryjoty!
A że wam kwalifikacji
Wszelki brak w tym względzie,
Więc z was żaden patryjotą
Nie był i nie będzie!

Wiadomości miejscowe.

Wiadomo, że w Krakowie istnieje gmina fetyszów, zwana Resursą miejską, któréj członkowie czczą gwiazdy. Przedmiotem ich czci dotychczasowéj była gwiazda zwana **Kitą** w konstellacji **Strzelca.** Obecnie jednak członkowie gminy sprzeniewierzyli się téj gwieździe, dali jéj dymisją i czcić zaczęli nową gwiazdę **Aldebaran,** jak wiadomo jednę z pierwszych na niebie pod względem świetności. Gwiazda **Kita** od tego czasu zaczęła bardzo blednąć, a astronomowie zaczynają się obawiać, ażeby z konstellacji **Strzelca** wkrótce zupełnie nie zniknęła, coby być mogło tylko skutkiem tego, że na nią pada coraz ciemniejszy z dniem każdym cień od strony nagle zjawiającego się w konstellacji **Prokuratorji**, — komety, którego astronomowie nazywali, nazywają i nazywać zawsze będą pogardliwie: **indigna denunciatio,** a to z powodu fałszywości światła, którem pozornie jego **deneb** błyszczy!

W Krakowie od kilku tygodni wychodzi pisemko tygodniowe **Echo,** które, jak o niém twierdzi **Czas** z d. 28 października, „ma chwalebne uszanowanie dla **przewag** literackich (chociażby **powagami** nie były), zasługuje jednak na naganę za to, że zamiast szukać sumiennych **reporterów,** podaje wszystko co mu doniosą pierwsze lepsze **raportjery**" (delikatna nazwa plotkarek).

Na liczne zapytania jakiéj ilości jest kwadratem autor kroniki lwowskiej w **Czasie** z 26go października, możemy odpowiedzieć tylko domysłem. Zdaje się, że ten pan jest kwadratem z wstawy pierwszego stopnia pomnożonéj przez a, co się wyraża formułą $a.sinus^2 1^0$. Tak przynajmniéj wnosić należy z jego szyderstw na temat wskrzeszenia Towarzystwa oświaty ludu we Lwowie.

Jeszcze z Wystawy lwowskiej

(rzeczy autentyczne).

Minister Chlumecky zwiedzając Wystawę bacznie na wszystko zwracał oczy i uszy. Zastanowiło go to, że ze wszystkich ust wychodziło jedno słowo: **przemysł.** Unoszono się nad przemysłem — chwalono przemysłu dzieła — mówiono o rozwoju przemysłu. Opierając się na tem co słyszał p. minister zanotował w swoim dzienniku: Die berümteste und am meisten pro-

duktiwe Stadt in Galicien ist **Przemyśl** — und alle ausgestellte Gegenstände waren hauptsächlich aus Przemyśl.“

Jeden z zwiedzających Wystawę chcąc się lepiej przypatrzeć jakiemuś przedmiotowi wziął go w rękę. — Dozorca dość niegrzecznie odtrącił go i rzekł wskazując napis:

— Czy pan nie widzisz, że tu jest napisane że nie wolno się dotykać przedmiotów na Wystawie.

— To w taki sposób dziwi mnie (odrzekł z flegmą łajany) dlaczego ośmieliłeś się dotykać mnie mój przyjacielu.

No i cóż ty powiesz mój przyjacielu „że pan Paweł sprowadził na wystawę trzy córki i sześć krów tyrolskich — i choć córki dawał darmo a za krowy dobrze sobie kazał płacić, — krowy mu rozkupili a córek nikt wziąść nie chciał.“

To pokazuje, że naród nasz jest przeważnie rolniczym narodem. To też ja gdy się ożenię, dam sobie pokój z dziećmi, a wezmę się na serjo do chowu bydła.

Pełnomocnik „Czasu“ wysłany sub secreto na Wystawę nabył jakieś kwadratowe bydle, którego exkrementami mózgowemi już ugnojono na próbę grunta Nr. 244 „Czasu“ w parceli przezwanej „Kronika Lwowska.“

Modlitwa Moskala.

Pamiłuj nas batiuszka,
Światyj Mikołajuszka!
Poszli my aż za Bałkany,
Oswobadzać chcąc Słowiany,
Aż tu nędzne bisurmany,
Mehemety i Osmany,
Jak nam zaczną skórę prać!
Aj! aj! aj!
Proklataja-że ich mać!
Pomoszcz daj! pomoszcz daj!
Światyj Mikołaj!
Aj! aj!

Prawda że ty, batiuszka,
Światyj Mikołajuszka!
Raz nam dałeś, w imię cara,
Gdzieś tam w Azji zbić Muchtara,
Lecz już innych turków chmara,
Z posiłkami przyjść się stara,
Więc nas znowu zaczną prać!
Aj! aj! aj!
Proklataja-że ich mać!
Pomoszcz daj! pomoszcz daj!
Światyj Mikołaj!
Aj! aj!

Powiadają, batiuszka,
Światyj Mikołajuszka,
Że za twoją tylko sprawą,
Z pod Telisza raźnie, żwawo,
Zdołaliśmy wyjść ze sławą,
Lecz bój poszedł nam tak krwawo,
Iż w szeregach szczerby znać!
Aj! aj! aj!
Proklataja turków mać!
Pomoszcz daj! pomoszcz daj!
Światyj Mikołaj!
Aj! aj!

Inni mówią, batiuszka,
Światyj Mikołajuszka,
Że to dowód twéj potęgi,
Iż nam Prusy dają dzięgi,
Ale chcą banknotów cebrem
Za jednego rubla srebrem...
Zkądże tych bumażek brać?...
Aj! aj! aj!
Proklataja-że ich mać!
Pomoszcz daj! pomoszcz daj!
Światyj Mikołaj!
Aj! aj!

Tak pasłysz ty, batiuszka,
Świ-tyj Mikołajuszka,
Jeśli z nami twoja wola,
Iść do Konstantynopola,
To dostaniesz świeczek parę,
A jak nie chcesz, to za karę
Paszoł w Sybir, taczki pchać!
Aj! aj! aj!
Proklataja twoja mać!
Pomoszcz daj! siej czas daj!
Światyj Mikołaj!
Aj! aj!

Udało się „Czasowi“.

Przez dwa miesiące **Czas** umieszczał stałą rubrykę sprawozdań z wystawy lwowskiéj, w któréj dowodził, że „wystawa **udała się** nad spodziewanie, przyniosła krajowi **niemały pożytek**, a byłaby przyniosła jeszcze większy, gdyby nie brak udziału Zachodniéj Galicji, chociaż jéj abstencji nie należy przypisywać jakiemuś antagonizmowi Krakowa względem Lwowa, tylko zbiegowi różnych okoliczności.“ **In gratiam** mówki hr. marszałka, **Czas** wypalił nawet artykuł wstępny z powtórzeniem téj saméj śpiewki, i tę samą śpiewkę **da capo al fine** wyrecytował jeszcze w numerze z 28 października w dokończeniu stałych sprawozdań.

Tymczasem w tymże samym **Czasie** już 26go października kronikarz lwowski tego pisma dowodził, że „wystawy we Lwowie wcale nie było, była tylko jakaś **awantura wystawowa**, złożona z **okazów blagi**, po któréj pozostało, oprócz mówki p. marszałka, trochę innego jeszcze **nawozu i śmieci.**“

Takie przygody nie są rzeczą niezwykłą w dziennikarstwie, przytrafiają się one (jak **Czas** donosi) i pismom poważniejszym od **Czasu**, np. krakowskiemu **Echu**, zawsze jednak pismo publiczne winnoby się starać uważniéj używać przyimków **bez i przez**, biorąc bowiem jeden za drugi łatwo się zdradzić mogą, że zamiast mieć w jakiéj sprawie zdanie **bezstronne,** mają o niéj zdanie **przestrone** czyli takie, w którem się pomieścić może, że coś jest rzeczą udaną i pożyteczną, a zarazem awanturą blagierską.

Do pana delegata Juljana Czerkawskiego.

Trzymaj się, panie Czerkawski,
Własnego zdania na Boga!
Jedyna wyjścia to droga.
„Czasu“ nie słuchaj! bo z łaski
Dowodzeń jego w tym względzie
Staniesz się **narzędziem kliki!**
A pomyśl, co późniéj będzie,
Gdy **w trąbę puszczą** Stańczyki
Według zwyczaju **narzędzie?** *Djabeł.*

Ogłoszenie.

Niżej podpisany poleca szanownym Panom małżonkom osobny rodzaj tresowanych pudli, wyłącznie do tropienia niewiernych żon udających się na miłosne schadzki! U tegóż samego można nabyć kije i laski róznego rodzaju!

Dydak Psiarczuk
doktor wyższej weterynarji.

Item. Sprzedaję także, niżej cen fabrycznych pewne lekarstwo, które nadzwyczaj skutecznie stłumi namiętność: **strojenia się.** Na to niebezpieczne kieszonkowych nerwów rozdrażnienie powinni interesowani baczną zawczasu zwracać uwagę — staje się bowiem ono czy pierwej czy później zarodkiem bezecnej choroby, w rezultacie której wyrastają rogi biednym mężom.

Liczne sekretne podziękowania nabywców tego przezemnie wynalezionego środka, można przejrzeć w kancelarji „Djabła“ który zaręcza za dyskrecję.

Habemus wodociągi.

Koroniarz. Czy to prawda, że chcecie budować teatr nowy!

Krakowiak. Prawda! Kwestja nader piekąca bo ze starym krucho. Dzięki energji radcy Rzewuskiego projekt przyjdzie do skutku.

Koroniarz. A pieniądze macie?

Krakowiak. Ho! ho! Mamy resztę pozostałą jeszcze z półtora milionowej pożyczki, którą miasto zaciągnęło głównie na niezbędne **wodociągi.**

Koroniarz. Więc macie owe wodociągi, za któremi to tak gorąco prawdziwie po obywatelsku przemawiał radca Rzewuski, dowiódłszy że tylko w kilkunastu studniach krakowskich jest zdrowa woda.

Krakowiak. Mamy!

Koroniarz. Gdzie?

Krakowiak. Widzisz je właśnie!

Koroniarz. Widzę: dwa osły z beczką.

Krakowiak. I cóż one **ciągną? wodę!** Ergo mamy **wodociągi!**

Redaktor „Poradnika“.

Pan Alfred Szczepański mówi o wystawie,
Że pomysł jej był głupi, szkodliwy, szatański.
Nie dziwię ja się temu, jest on w swojem prawie,
Bo jego dowcip, rozum i styl jest *szczepański.*

Księdzu Edwardowi Podolskiemu

Redaktorowi Przeglądu Lwowskiego.

Sprostowanie

brutalnych napaści jego w Zeszycie Przeglądu z dnia 15 Października 1877 r.

Mój ty rycerzu niebieski!
Źle syczą twe węże;
Pan Rodoć — nie pan Kleczewski,
Źle szpiegujesz księże.

Więcéj nie dam odpowiedzi.
Jam do walki gotów;
Ale strzelam do niedźwiedzi,
Nie do dzikich kotów.

M. Rodoć.

Jedna głowa w dwóch kapeluszach.

Anegdota z prawdziwego zdarzenia, w formie interpelacji.

Pan Józef Szujski napisał z Krakowa do nru 235 „Czasu“, że potrzeba nam „**wytrwałości, cierpliwości** i **odwagi** w pokonywaniu jednéj wielkiéj pokusy, pokusy zapomnienia, że mamy prawo i warunki życia, ale siły dzisiaj nie mamy.“

Pan Kazimierz Grocholski napisał z Wiednia do tegoż numeru „Czasu“, że składamy dowody „**cierpliwości, wytrwałości** i téj **odwagi**, która potrzebną jest nietylko do spełnienia czynów pożytecznych, ale także i do zaniechania szkodliwych.“

Zważywszy, że takie zestawienie trzech cnót, z których jedna — **odwaga**, jest szczególnym gatunkiem, tylko *ad hoc*, w tym razie, za odwagę uznawanym, wyjść mogło tylko z jednéj głowy;

zważywszy, że pp. Szujski i Grocholski, pisząc jednocześnie z różnych miejsc do jednego pisma, przepisywać się wzajemnie nie mogli, —

ośmielamy się interpelować niniejszem wysokie ministerjum „Królowéj Opinji“:

1) czy pp. Szujski i Grocholski nie są przypadkiem jedną głową w dwóch kapeluszach? — oraz

2) jaka część głowy w takim wypadku na każdy kapelusz przypada?...

Westchnienia do Ducha św.

— Dziś świat przemysłem dumny,
Ma nas za swe kolumny,
Operujmy więc śmiało,
Walczmy **baissą i haussą**;
Oby się nam udało
Puścić klientów boso!
Na ten bój zacięty
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty,
Niech się twa moc ukaże?
Panowie!
Duch święty odpowie,
Ani mi to w głowie.
(Obrzydliwi giełdziarze!)

— Zbrojni ciężkim rozumem,
Nie bratamy się z tłumem,
Co go sława minęła,
Wmówmy w plemię człowiecze,
Że nikt już arcydzieła
Oprócz nas nie upiecze!
Na ten bój zacięty,
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty,
Zjaw się wśród naszych szyków!
Panowie!
Duch święty odpowie,
Ani mi to w głowie.
(Nie spływam na stańczyków!)

— Siedzimy z ludu woli
Na bardzo żyznej roli,
Korzystajmy więc z czasu,
Bawmy się w nieme lalki
Unikajmy hałasu,
Zwyciężymy bez walki!
Na ten bój zacięty,
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty,
Okaż że przy nas racja.
Panowie!
Duch święty odpowie,
Ani mi to w głowie,
(Tchórzliwa delegacja!)

— Świat ten, obłożnie chory,
Na zdrowe pchniemy tory
My, nowych zasad sępy.
Boga zbryzgawszy błotem,
Miłość zdarłszy na strzępy,
Pędźmy co tchu za złotem.
Na ten bój zacięty,
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty!
Wybaw ludzkość od zguby.
Panowie!
Duch święty odpowie,
Ani mi to w głowie,
(Przeklęte samoluby.)

— Pozbywszy się kagańca,
Gramy światu do tańca,
Piórem, z każdego tonu.
Stawmy cielcom ołtarze,
Tumańmy bez pardonu,
I plujmy sobie — w twarze!
Na ten bój zacięty,
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty!
Pomóż naszéj blagierce.
Panowie!
Duch święty odpowie,
Ani mi to w głowie.
(Czy téż kto z nich ma serce?)

Już długie, długie lata,
Drzemy skórę ze świata.
Dziś nam przeczą zwycięztwa.
Walczmy z postępem-wrogiem.
A brud i niedołęztwa
Zasłońmy Panem Bogiem!
Na ten bój zacięty,
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty!
Toż my hufiec wybrany!
Panowie!
Duch święty odpowie,
Ani mi to w głowie.
(Wy! przed Bogiem szatany!)

Mamy z pracy kęs chleba,
Błogosławimy Nieba,
Ale to jeszcze mało.
Oszczędnością ostatnią,
Na ile kogo stało,
Ocierajmy łzę bratnią.
Na bój z nędzą zacięty,
Spłyń, spłyń na nas Duchu święty!
Niech wstaną pognębieni!
Panowie!
Duch święty odpowie,
To właśnie mi w głowie.
Bądźcie błogosławieni!

W LOŻY.

Córka. Proszę tatki ja słyszałam że ta aktorka w aksamitnej sukni z koronkami ma tylko 30 reńskich miesięcznie!

Ojciec. Podobno!

Córka. A tatko ma 300 reńskich miesięcznie i mówi, że nie jest w stanie sprawić mamie takiej sukni!

Ojciec. Bo . . . bo . . . widzisz dyrekcya. . . .

Matka. Bo widzisz moje dziecko, ojciec musi sam jeden ciężko pracować na nas wszystkich — a na takie panie pracują różni z dobrym sercem ludzie!

Adam i Ewa dziewietnastego wieku.

Żona. Wczoraj znowu wróciłeś po północy — jak nieboskie stworzenie. Uważam że od czasu jak zaprowadzili tę ustawę o pijaństwie — to ty dwa razy więcej pijesz.

Mąż. Bo widzisz moja żonko — zakazany owoc najlepiej smakuje.

Żona (do s.). To samo słowo w słowo mówił mi wczoraj pan August wieczorem.

Cenny nabytek.

Muzeum Baranieckiego: otrzymało w darze od feljetonisty „Czasu“ z Krakowa: Kopię szerokiej wiedzy historycznej — i tarczę o szlachetnych godłach, którą p. Szujski zasłaniał „Czas“ przed pociskami lwowskiego dziennikarstwa!

Do komisji zdrowotnej.

Prześwietna komisyjo! niech ci nie pamięta
Pan Bóg tego, że ciągle tak jakby najęta
Spisujesz foliały ofiar śmiertelności;
I wystraszasz z Krakowa zagranicznych [gości
Twierdząc, że jest śmiertelność największa [w Krakowie
Z wszystkich miast Europy! To jest fałsz [panowie!
Bo „Djabeł“ z statystycznych tablic wie [na pewno,
Że większą niż w Krakowie jest ona pod [Plewną.

Popis kuglarza.



Was ist das? Zgłupiałem! kompletnie! Sztuczka tak dobrze obmyślana zupełnie inaczej wypadła! Śmieją się! szydzą... O poczekajcie panowie, zobaczymy kto się śmiać będzie gdy drugi kubek podniosę!

TELEGRAMY.

Lwów. Narodówka i Dziennik Polski rozpłakały się jak bobry przeczytawszy pod ≷ stępny artykuł w dzisiejszym Czasie! Ach! (wołali wśród łkania) — on powiada, że jesteśmy kością jego kości; więc nic dziwnego, że mu kością w gardle tak często stawamy; ponieważ jednak przyznaje otwarcie, że nowo nabyty przez niego kronikarz lwowski jest jego śmieszną i ujemną stroną, skoro się już nie chce przyczyniać nadal do warcholstwa i anarchji, więc na wszystkie niedorzeczności pióra jego patrzmy przez szpary aż do jutrzejszego numeru!

Telisz. Jenerał Górko zajął też jednę górkę. Bohaterska jego armja po krwawym boju wzięła do niewoli siedmiu tureckich tamborów. — Reszte jeńców sami puścili w rozsypkę, ażeby im oni przy zdarzonej sposobności lepiej skórę zerznęli.

Petersburg. Wielkie tu zadowolenie w panslawistycznych sferach sprawiła wiadomość, że akademicy krakowscy paląc w Czytelni swojéj liczne mówki celem uczczenia zasłużonego profesora Majera, o mało niemi nie zmrozili znanych jego patrjotycznych uczuć. Nie złożyli mu bowiem w pożegnalny upominek ani jednego słówka, któreby świadczyło, że to serca młodzieży polskiéj otaczały w téj uroczystéj chwili wieńcem gorącéj a zasłużonéj miłości najszlachetniejsze serce patrjoty polskiego!

Górny Studeń. Na całej linii bojowej rozkazano wstrzymać walkę aby się nie przebudził car, który po wyprawionych libacjach na cześć świętego Aleksandra Newskiego, chrzestnego swego ojca, raczył zasnąć!

Moskwa. Wszystkie dzienniki rosyjskie mówią o niezawodnej zgodzie z Polakami! Carat ma pierwszy podać rękę i już zrobił początek, wydając świeżo w Wilnie najsurowsze rozporządzenie, aże by nawet aptekarze nie odważyli się ekspedjować lekarstw z etykietami w języku polskim pisanemi! O trzodo moskalofilska ciesz się!

Z tamtego świata. Hetman Tarnowski spotkał się ze Stańczykiem i wyrzekł: „Smutno mi! Przeczytałem zdanie „Czasu“ o broszurce tyczącej się Stasia! Jakto? Więc mój potomek potrzebuje aż **zacnéj pracy** żeby dowieść narodowi, że z moskalem nie trzyma?“

Kraków. Czas idąc w ślady swego protoplasty Saturna pożarł najmłodszego swojego synka kronikarza lwowskiego i w artykule wstępnym **Nr. zwei** zawiadamia, że tenże miał wyraźny smak mięsa zakazanego przez Mojżesza i Mahometa wyznawcom Starego Testamentu i Koranu.

Od Redakcji. W przyszłym numerze zamykając listę ofiar na rannych w Turcji, podamy nazwiska wszystkich szanownych dawców.

Gościec i Reumatyzm,

oraz porażenia i inne tak wewnętrzne jako i zewnętrzne choroby, które dotąd jako całkiem nieuleczalne uważano.



Cierpiącym w każdym stopniu, którym już dawno na myśl nie przyszło jeszcze tego lub owego spróbować przeciw ich cierpieniu, ażeby znowu odzyskać ich kosztowne zdrowie, zawsze przecież pozostaje jeszcze jakaś nadzieja pozbycia się ich zastarzałej nędzy — pochodzącej z cierpienia czy to wewnętrznego czy to zewnętrznego, bądź pojedynczych, bądź też całych części ciała.

Wynalazcę Moessingerowskich środków kosztowało wiele żmudnej pracy, zanim mu się za pomocą swojej nowej metody leczenia udało: wydzieliny (chrząstkowate) z twardego już stanu, znowu rozmiękczyć i do rozdzielenia się doprowadzić, przezco jedynie staw a względnie ścięgno znów w pierwotnem położeniu znaleźć się może a tym sposobem obieg krwi, dalej owe bolące członki ciała, które przedtem skrzywione albo które skutkiem bólów nie mogły być poruszane, jakoteż cierpiące części które już nieczułemi się stały, znów wzmocnić i do życia przywołać. Najuporczywszy i wieloletni gościec głowy doznać może ulgi w jednej minucie a całkowitego zaś wyleczenia w trzech dniach

Środków tych leczniczych nie godzi się na równi stawiać z owemi miszkulancyami oszukańczych t. z. partaczy zdrowia (t. z. kurpfuszerów), którzy już nie jednemu oczy otwarli. Najlepszym z dowodów, że środki moje wypadki chorobowe leczą jeszcze takie nawet, które bez najmniejszej nadziei wyzdrowienia zostawały, jest ten, że każdy chory już w drugim dniu kuracyi polepszenie uczuwa bez względu czy jest słabszej lub silniejszej natury. Środki te może starzec jako i dziecko używać — niemniej i owi, którzy w swoim powołaniu są zajęci, i przerwy swej pracy doznawać nie mogą bez względu na to, czy cierpienia: z zaziębienia się, upadnięcia, wilgotnego mieszkania, zepsutego żołądka, z nadwerężenia nerwów itd. powstały. Nie wymagam opisów czy chory używał najzwyczajniejszych kuracyj jak: potów, oleju rybiego, petroleum, kąpiel, ciepłego trzymania się i innych szarlatańskich środków uniwersalnych, proszę tylko w krótkości: cierpien e i jego przejście (stadium) opisać. Korespondencya w polskim języku. Proszę o dokładny adres.

L. G. Moessinger in Frankfurt a. M.

Przed użyciem mej kuracyi, (która nieznacznego tylko wydatku wymaga) może być przejrzany wielki szereg podziękowań od wyleczonych w ostatnim tygodniu mi nadesłanych, co do autentyczności których pozostawiam każdego woli sprawdzenie u dotyczących osób.

Pewien od dawna jak najlepiej renomowany Bank, życzy sobie oddać pod korzystnemi warunkami

Sprzedaż Losów

osobom (bez względu na stan), któreby miały liczne znajomości, a przez to łatwość pozyskania rzetelnych nabywców.

Tylko zupełnie uczciwe interesa są zamierzone. Zgłoszenia się pod **A. H.** an die Annoncen Agentur von **Rudolf Mosse in Brünn.**

Podać rękę szczęściu!

375,000 Marek czyli **218,750** Złr.

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **46,200 trafnych,** wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **375,000** Marek czyli **218,750** Guldenów w austr. walucie, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	**250,000**	1 wygr. po Mr.	**12,000**
1 wygr. po Mr.	**125,000**	23 wygr. po Mr.	**10,000**
1 wygr. po Mr.	**80,000**	3 wygr. po Mr.	**8,000**
1 wygr. po Mr.	**60,000**	27 wygr. po Mr.	**5,000**
1 wygr. po Mr.	**50,000**	52 wygr. po Mr.	**4,000**
1 wygr. po Mr.	**40,000**	200 wygr. po Mr.	**2,400**
1 wygr. po Mr.	**36,000**	410 wygr. po Mr.	**1,200**
3 wygr. po Mr.	**30,000**	621 wygr. po Mr.	**500**
3 wygr. po Mr.	**25,000**	706 wygr po Mr.	**250**
3 wygr. po Mr.	**20,000**	25,635 wygr. po Mr.	**138**
7 wygr. po Mr.	**15,000**	etc.	etc.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia tej wielkiej loteryi kosztuje:
1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli 3 1/2 Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ 1 3/4 „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ 1 1/2 „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Przy losach dołączone bywają plany a po każdem ciągnieniu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się główną wygraną. — Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień najdalej **przed 15 listopada b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, którośmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego.

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cnt. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. – MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 ct., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cnt. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą Cena 30 i 75 c — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste· Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 c.— OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 cnt. SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1.80. — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr, 1.50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 c. WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cnt. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 cnt. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach. fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe, grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c.— CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADKOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt, — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 cnt. PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus ito. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1.50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszecpnych krakowskich, funt 12 cnt. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena tza 1 funt 50 ct. — PROSZEK NISZCZĄCY pod zaręczeniem natychmiast **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach itd. karakony i inne domowe wady, — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 cnt. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Canvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 ct. 85, z popsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 ct. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci przeto pościel się ani psuje ani też nie może powietrze złe się formować, — FLASZKIdo karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, ZONDY żołądkowe, — CATETESY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE, — KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY Dra Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

HANDEL SUKNA

pod „KOŚCIOŁEM Ŝgo SZCZEPANA“ w WIEDNIU,

Stefansplatz, Jasomirgottstrasse N. 1.

im Rothberger Haus

jest niezaprzeczenie **najtańszem źródłem** zakupna **sukna** i **towarów wełnianych** dla krawców, siodlarzy, właścicieli bilardów, jako też i dla innych osób prywatnych.

GUMMA

i prawdziwe rybie pęcherze od 1 do 4 ct. tuzin.

EMPÉCHEUR

zapobiegacz przeciw pomazaniom nocnym 2 złr. za sztukę wraz z opisem użycia. Rozsyła pod dyskrecją za pocztową zaliczką

John Zieger, Graz.

Skład opasek i wyrobów gummowych.

Towarzystwo wzajem. kredytu w Krakowie.

Stan z dniem 30 września 1877 r.

	Dyrekcja		Filja Lwowska		Razem	
Przychód.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Udziały wypłacone . . .	318,406	77	36,835	—	355,241	77
Wkładki na książki . . .	582,076	50	82,206	61	664,283	11
Weksle reeskontowane .	82,392	45	17,000	—	99,392	45
Procenta pobrane . . .	60,483	08	24,969	65	85,452	73
Rachunki bieżące . . .			324,148	55	324,148	55
Fundusz dywidendy . .	20,080	20			20,080	20
Fundusz rezerwowy . .	2,523	70			2,523	70
	1,065,962	70	485,159	81	1,551,122	51
Rozchód.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Weksle eskontowane . .	903,380	03	482,811	16	1,386,191	19
Rachunki bieżące . . .	114,716	$54^1/_2$			114,716	$54^1/_2$
Procenta wypłacone . .	29,374	79	542	09	29,916	88
Dywidenda wypłacona . .	10,979	93	58	13	11,038	06
Koszta administracyjne .	5,678	$84^1/_2$	812	08	6,490	$92^1/_2$
Gotówka w kasie . .	1,832	56	936	35	2,768	91
	1,065,962	70	485,159	81	1,551,122	51

Dyrekcja zawiadamia zarazem, że przyjmuje wkładki na książeczki także i od osób niebędących członkami Towarzystwa, po 6% od dnia złożenia pieniędzy. Eskontuje weksle członków w stosunku $7^1/_2$% rocznie.

H. Wodzicki. *H. Komar.* *H. Kieszkowski.*
L. Jędrzejowicz.

Wna SALOMEA JORDAN

b. właścicielka „Włościanina“

czy to uczciwe postępowanie?

W. Kornecki.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Towarzystwo Muzyczne *Przy placu Szczepańskim Nr. 240.*

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Redakcje pism.

Czas, *ulica Różanna Nr. 413.*

Djabeł, *Rynek Nr. 24 (handl. R. Ludwińskiego).*

Harap, *tamże.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek główny. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Tadeusz Tarasiewicz, *(Rynek linja AB.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro 1. Od godz 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

I. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej* **„Walery“**. *Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z wykwintną kuchnią.*

Wiktora Kleina *przy ul. Polnej obok łąki Ś. Sebastyana nowo wybudowany hotel, urządzony na wzór najpierwszych zagranicznych. Kuchnia francuzka.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica Mikołajska Nr. 450 Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

A. Buryan, *tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelsona.*

Poleca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmując wszelkie obstalunki robót tapicerskich, jakoteż urządzenia tak małych jako i większych apartamentów w miejscu i na prowincyi, a nawet w Królestwie Polskiém, biorąc ekspedycję na siebie, ręcząc za rzetelne, gustowne i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. **Eisfeldem** *stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: biórka, szafy, damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiatyparyskie najcenniejsze, artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Kotajny, *(Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.*

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“.

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 24. Handel papieru i materyałów piśmiennych, szkolnych rysunkowych, ksiąg handlowe i wyroby galanteryjne.*

Pracownia biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych. Zamówienia zamiejscowe wysyłają się za zaliczką.

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby*

Handle win.

A. Mecnarowski *przy ulic. Szczepańskiej i Florjańskiej. Poleca wybór wielki szynek wędzonych mało solonych domowego marynowania, wszelkie towary korzenne, różne gatunki wódki,* **Masę woskową** *do zapuszczania podłóg własnego wyrobu, Mączkę cukr. i cukier rąb. w 2 gat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Kretschmer, *róg Rynku Nr. 24 i ulica Szewska. Nowo założony handel towarów korzennych i norymberskich oraz skład papieru.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór,*

Kawiarnie.

Czajkowski, *róg linji AB i Sło-Jańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.*

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Cukiernie.

W. Lipiński, *ulica Bracka. Fabryka cukierków i czokolady. Najlepszych cukierków kilo 2 złr. Karmelków nadziewanych kilo 1 złr. 60 c.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy Oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Fabryka narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Józef Witoszyński, *ul. Floryańska N. 332 pod trzema dzwonami. Skład pasków pachwinowych, brzusznych i pępkowych. Wyrobów gumowych i metalowych. Klisopomp francuzkich, Pugilaresów z narzędziami lekarsk.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zegarmistrze.

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

J. Ludwiński, *ul. Florjańska Nr. 352, dom Wgo W. Rzewuskiego. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych.*

Magazyn ubiorów męzkich.

A. Lipczyński, *(Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć materyałów jakoteż i roboty.*

Ignacy Marek *krawiec męski przy ul. Floryańskiej pod l. 356, suknie męskie najświeższej mody, skład sukna i kortów. Sumienne wykonanie powierzonych robót, ceny umiarkowane i stałe.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Zajączkowski, *w gmachu OO. Dominikanów Nr. 469 pod „Nową Bramą“. Poleca rzetelnie wykonane roboty masarskie po cenach przystępnych.*

Skład obówia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obówia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.